

KOD czyli Palikot 2.0

10 kwietnia 2016

Jeszcze do wczoraj miałem mieszane uczucia na temat KOD i jego przywódcy. Zakładałem, że nagonka na KOD może być trochę przesadzona. Że może Kijowski chciał dobrze, tylko mu nie wyszło, bo był naiwny i obsiedli go politycy z PO i innych partii mainstreamowych. Nie podobało mi się, że ludzie bliscy mi światopoglądowo mówią o demonstrantach per „szKODniki” itp.

Nadal jestem zdania, że nie należy się poddawać bezmyślnemu szczuciu na cały KOD, ani tym bardziej nie robić antyKODów i zastraszać szarych obywateli jak to próbują robić narodowcy, którzy potem chwalać się w Internecie, że „rozpędzili szKODników”. Ale to, że narodowcy chcą odwalić „mokrą robotę” za PiS jest sprawą strategii narodowców – dla mnie niezrozumiałą.

Moim zdaniem trzeba rozdzielić przywódców KOD, podczepionych pod KOD bezmyślnych celebrytów, beneficjentów poprzedniego systemu od całej masy niewinnych ludzi, którzy nie powinni być upokarzani, czy zastraszani przez narodowców tylko za to, że dali się oszukać Kijowskiemu i zostali nieświadomie wykorzystani w złej sprawie. Tych ostatnich trzeba nawracać, a nie kamienować!

Generalnie zgadzam się, że wszystko wskazuje na to, że PiS stara się iść w kierunku dyktatury – ustawa inwigilacyjna, bezsensowna walka z Trybunałem Konstytucyjnym, w wyniku której PiS sam sobie wyhodował KOD. Teraz PiS zaczyna „wzmacniać lewą nogę” sprawą aborcji. Ale PiS to nie moja bajka. Niech robi co chce i ponosi potem konsekwencje.

Wczoraj wieczorem jeden z bloggerów salonu24 wpadł na trop działalności pana Mateusza Kijowskiego z roku 2010. A konkretniej jego wpisu poparcia czy wręcz hołdu na blogu Janusza Palikota[1]: „Szanowny Panie Pośle. Myślę, że jest

wielu, którzy popierają Pana nie tylko w sprawie wyjaśniania sprawy smoleńskiej, ale i w każdej innej. Znam wiele takich osób. Osób inteligentnych, dojrzałych, wiernych i wytrwałych katolików. Takich, którzy cierpią widząc, co wyprawiają niektórzy przedstawiciele kościoła, ale wiedzą, że w kościele jest wiele nurtów i wiele wybitnych osobowości również. Dlatego gorąco popierając Pana i Ruch Poparcia Palikota, apeluję do zwolenników, żeby nieco odpuścić demagogię antykościelną. Trzeba piętnować wszelkie objawy głupoty, hipokryzji, manipulacji, zakłamania. Trzeba wskazywać osoby za nie odpowiedzialne. Pan Rydzyk i spółka, Pan Kaczyński i jego ślepi wyznawcy, Panowie Pospieszalski i Semka i wielu wielu innych – to są osoby odpowiedzialne za te wszystkie złe zjawiska, nie kościół jako instytucja. Również niektórzy hierarchowie i biskupi. Ale nie wpakujmy się w totalną wojnę z kościołem, bo to znacznie ograniczy szanse tego ruchu. Powtarzam – jest wiele osób, które popiera wszystkie Pana działania. Ale nie pójdą za Panem, jeżeli podniesie Pan sztandar antykościelny (jak zachęcają niektórzy w ruchu poparcia). Pozdrawiam serdecznie i gorąco popieram. Mateusz Kijowski”

Znalazłem potem jeszcze kolejny wpis tydzień później, gdzie Janusz Palikot jest chwalony przez Mateusza Kijowskiego za dociekliwość dziennikarską[2]: „Trudno się nie zgodzić z p. Januszem Opryńskim. Proszę zwrócić uwagę, że Partia Demokratyczna nawet przyznała p. Januszowi Palikotowi nagrodę dla najlepszego dziennikarza. Bo zadaje pytania, których inni, nawet „najznakomitsi dziennikarze” nie zadają.”

Czy samo poparcie Janusza Palikota jest kompromitujące? Zdaniem PiS zapewne tak – widzą świat czarno-biało, moim zdaniem – niekoniecznie. Przecież poseł Liroy też poparł Palikota, a teraz jest w Sejmie z listy Kukiza’15. Jednak zasadniczą różnicą jest motywacja Liroya i Kijowskiego. Ten pierwszy walczył wtedy o legalizację marihuany i teraz też walczy dokładnie o to samo.

Ten drugi natomiast ma inny cel – a jest nim walka z PiS.

Przeróżające jest to, co można wyczytać z wpisów p. Kijowskiego. Jest w nich zawarty światopogląd pana Kijowskiego AD 2010, który można uprościć do ślepej nienawiści do PiS: „Trzeba piętnować wszelkie objawy głupoty, hipokryzji, manipulacji, zakłamania. Trzeba wskazywać osoby za nie odpowiedzialne. Pan Rydzyk i spółka, Pan Kaczyński i jego ślepi wyznawcy, Panowie Pospieszalski i Semka i wielu wielu innych – to są osoby odpowiedzialne za te wszystkie złe zjawiska, nie kościół jako instytucja.”

Przypomnijmy, że wpis pochodzi z roku 2010, gdy od kilku lat rządzi już Platforma Obywatelska, a obecny „obrońca demokracji” jako główną motywację podaje walkę z partią wtedy opozycyjną i pozbawioną jakiejkolwiek władzy. Taka jednostronna analiza pokazuje, że Pan Kijowski – wtedy hejter wskazujący cele do ataku, a obecnie orędownik walki z hejtem pokazuje jednostronne ukierunkowanie i próbę przypisania głupoty, manipulacji i zakłamania tylko jednej stronie. Pranie mózgu Gazety Wyborczej dosięgnęło i Kijowskiego. Nie zauważa on już głupoty, hipokryzji i zakłamania po drugiej stronie barykady. A może nie chce zauważać, bo dla zbożnego celu rozwalcowania partii opozycyjnej można uczciwość schować do szuflady.

Dla mnie ciekawostką jest tutaj też to, że wymienił akurat Pospieszalskiego. Pospieszalski jako jedyny za czasów pierwszej TV-PiS dopuszczał na antenę różne światopoglądy i zapraszał młodzieżówkę od Korwina (oraz inne) w odróżnieniu od red. Lichockiej, która kiedyś zdjęła program Forum, żeby Korwina nie pokazać na antenie. Ale to tylko taka dygresja.

Z wpisu widać jednak ten facet do końca idiotą nie jest – wie, że ludźmi należy sterować i w jaki sposób sterować o czym świadczą te fragmenty: „Dlatego gorąco popierając Pana i Ruch Poparcia Palikota, apeluję do zwolenników, żeby nieco odpuścić demagogię antykościelną”. „Ale nie wpakujmy się w totalną

wojnę z kościołem, bo to znacznie ograniczy szanse tego ruchu.”

Zatem Pan Kijowski wiedział, że Palikot jest demagogiem, ale wiedząc, że z kościołem nie wygra sugeruje, żeby „dla dobrej sprawy” spuścić nieco z tonu, bo to powiększy poparcie dla walki z PiS.

Do wczoraj myślałem, że jest szansa, że może ten Kijowski chciał faktycznie bronić tej demokracji, ale potem dał się sprowadzić na manowce ludziom, którzy go oblepili.

Od wczoraj wiem już, że celem Mateusza Kijowskiego od początku nie była żadna obrona demokracji, tylko walka z PiS-em, a Ci naiwni ludzie chodzący na jego demonstracje nie wiedzą do czego są wykorzystywani.

Sam poniekąd walczę z PiS-em publikując krytyczne komentarze na temat ich działań, przez co często przez najbardziej animalnych wyznawców PiS jestem wyzywany od peowców i sowieckich agentów. Tyle, że ja mam świadomość, że po przeciwnej stronie barykady też jest hejt, manipulacja, głupota, zakłamanie i indoktrynacja.

Nie pójdę nigdy na marsz KOD, bo nie będę wspierał działań prostego hejtera, który doprowadzi do ponownej zmiany PiS na mainstream.

Nie będę też wspierał PiS, bo to, co robią woła o pomstę do nieba i PiS jest obecnie karykaturą prawicy.

Gdyby powstał KOD wolny od Kijowskiego, Lisa, Schetyny, Petru – może bym i poszedł protestować. Obecnie nie ma to sensu. Nie będę swoją obecnością wzmacniał ludzi, którzy się skompromitowali i zostali odsunięci od władzy w poprzednich wyborach.

Autorstwo: Oszołom Jeden

Źródła: Gazecia.pl, WolneMedia.net

PRZYPISY

[1]

<http://palikot.blog.onet.pl/2010/07/12/apel-do-ruchu-poparcia-palikota/>

[2]

<http://palikot.blog.onet.pl/2010/07/19/list-od-janusza-oprynskiego/>